

W streszczonym także w języku niemieckim kazaniu dla przybyłych licznie na uroczystości beatyfikacyjne elżbietanek i pielgrzymów z Niemiec, abp Nossol wyraził również nadzieję, że przykład nowej Błogosławionej zaowocuje nowymi powołaniami zakonnymi. "-Nie bójcie się pójść drogą Chrystusowego wołania na wzór naszej Błogosławionej. Tyle jest serc czekających na Ewangelię" - zwrócił się abp Nossol z apelem do młodzieży żeńskiej.

Drogę do beatyfikacji Matki Merkert otworzyło uznanie przez papieża Benedykta XVI cudu za jej wstawiennictwem. Było nim uzdrowienie w czasie wojny chorej na gruźlicę elżbietanki, 31-letniej wówczas siostry Miry Dereśnińskiej, która po wyleczeniu z choroby, mimo że lekarze nie dawali jej żadnej nadziei, dożyła ponad 90 lat.

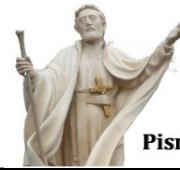
Nowa ewangelizacja - nasz styl życia!

Matka Maria Merkert jest pierwszą wyniesioną na ołtarze elżbietanką. Prawie 30 tys. wiernych w Nysie, w tym ponad 1000 siostr elżbietanek było świadkami niecodziennego jak na nasze czasy wydarzenia – beatyfikacji poza Rzymem. Abp Nossol w pewnym momencie liturgii przeprosił za „nieliturgiczny” gest, ale „musi” w osobie papieskiego legata uściskać dwóch papieży – Jana Pawła II i Benedykta XVI. Zebrani, chociaż całej

homilii wysłuchali w sposób milczący, ten gest nagrodzili gromkimi oklaskami. Wzruszony był także portugalski kardynał, który powiedział: "Musimy dodać również i naszą osobistą odpowiedź. Nowa ewangelizacja zaczyna się od nas, od naszego stylu życia. Dzisiejszy Kościół nie potrzebuje okazjonalnych katolików, lecz chrześcijan całkowicie oddanych, takich jaką była nowa Błogosławiona". Kard. Henryk Gulbinowicz podkreślił, że beatyfikacja była oczekiwana bardzo długo. „Elżbietanek jest na Śląsku mnóstwo i pełnią bardzo dobrą rolę – powiedział emerytowany metropolita wrocławski. Byłem przez 32 lata świadkiem ich pracy, wysiłku i poświęcenia. Jest to czas, który wystarczy, żeby dostrzec i plusy, i minusy. Ja dostrzegłem tylko te pierwsze. I dlatego jest to wielka nagroda za tę pracę, szarą, codzienną, pełnioną wobec najmłodszych, wobec chorych i zapomnianych”. Kard. Gulbinowicz jest zdania, że bł. Maria Merkert powinna być patronką wolontariatu, bowiem uczy wrażliwości na człowieka potrzebującego pomocy, życzliwości i pamięci. „Wśród młodzieży tej ziemi, gdzie pracowałem, jest dużo dobra. Trzeba tylko jakoś otworzyć te młode serduszka, żeby dostrzegały tych, którzy potrzebują naszej pomocy” – dodał kardynał.

AN

m.in. na podst. s. M. M. Gabriela Cebula CSSE, „Błogosławiona Maria Merkert (1817 – 1872)”



NA SZLAKU NA KOZIĄ GÓRKĘ

W poniedziałek, 11 listopada, wczesnym rankiem spora młodzieżowa ekipa spotkała się pod kościołem, aby wspólnie wyruszyć w Beskid Śląski.

Pociągiem dojechaliśmy do Bielska, skąd rozpoczęliśmy spacer na Kozią Górkę. Szlak był bardzo przyjemny, a pogoda dopisywała. Nie zabrakło pięknych widoków, rozmów, wielu zdjęć i jeszcze więcej śmiechu.

Po przerwie w schronisku zeszliśmy do miasta, gdzie ksiądz Wojtek zafundował nam pyszną niespodziankę, za co bardzo dziękujemy. Dobrych nastrojów nie zepsuł nawet niezwykle zatłoczony pociąg powrotny. Jak wiadomo podróż kształcą - tym razem okazało się na przykład, że podłoga w pociągu jest całkiem wygodna.

Jesteśmy wdzięczni za ten piękny, wspólnie spędzony czas, możliwość integracji ze sobą nawzajem i naturą. Nie możemy doczekać się kolejnych wypraw, a tymczasem zapraszamy na równie radosne piątkowe spotkania :))

Pełna fotorelacja na stronie parafialnej.





EUROPA – BETLEJEM ŚWIATA, CZYLI O MARII MERKERT, ŚLĄSKIEJ SAMARYTANCE

W ubiegłą niedzielę przypadało wspomnienie Św. Elżbiety. W wielu kościołach można było oddać cześć Jej relikwiom. 17 lat temu prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kardynał Jose Saraiva Martins ogłosił w Nysie błogosławioną Marię Luizę Merkert - współzałożycielkę i pierwszą przełożoną zgromadzenia sióstr św. Elżbiety.

Był 30 września. Piękna słoneczna niedziela. Do Nysy, oddalonej od Rudy Śląskiej ok. 150 km, dotarłem ok. 9:00 - najpierw autostradą A-4, potem drogą nr 46. Rynek – tłum wiernych oczekujących przed gotyckim kościołem - katedrą św. Jakuba Apostoła i św. Agnieszki na beatyfikację Marii Merkert (1817 – 1872), współzałożycielki zakonu elżbietanek. Niosła pomoc chorym w ich domach, najpierw w Nysie, gdzie przyszła na świat. Nazywana śląską samarytanką zało-

żyła tu 52 placówki podejmujące pomoc ambulatoryjną. Na terenie Wielkopolski – 4 placówki, w Niemczech – 14, w Szwecji – 2 i jedną w Czechach. Abp Nossol, ordynariusz opolski, powiedział w homilii, iż dzięki temu była prekursorem opieki hospicyjnej. – Nie lękamy się żadnej niewygody i ofiary – pisała we wniosku do władz miasta w 1842 roku, do władz miasta, gdyż najpierw Kościół nie rozpoznał tego charyzmatu i siostry przeżywały wiele przykrych sytuacji i upokorzeń - Nie odstrasza nas nawet myśl, że choroba pierwszego podopiecznego, który zażąda pomocy, może być przyczyną naszej śmierci – napisała Maria.

Swoją decyzję, wraz z rodzoną siostrą Matyldą oraz Franciszką Werner, podjęły po konsultacji ze swoim spowiednikiem – 27 września 1842 roku. W tym dniu – jak opisuje s. M. Margarita Gabriela Cebula CSSE w książce „Błogosławiona Maria Merkert (1817 – 1872)”, którą każdy kto przyjechał do Nysy mógł otrzymać – siostry przystąpiły do spowiedzi świętej, uczestniczyły we Mszy św., sprawowanej przez kierownika duchowe-

go i przyjęły Komunię Św. Razem z nimi była, pochodząca z pobliskiego Prudnika Klara Wolff (1805 – 1853), która wystąpiła z propozycją pielęgnacji chorych w ich domach. Na ówczesne czasy było aktem wielkiej odwagi poświęcenie w niesieniu pomocy wielu chorym, zwłaszcza rannym w wojnach mężczyznom. Często siostry pracowały zdane na łaskę dobrych ludzi, choć w atmosferze uprzedzeń i niechęci niektórych grup społecznych. 4 lata później, w wieku 33 lat zmarła siostra Marii – zaraziła się wraz z jeszcze jedną siostrą tyfusem podczas pielęgnacji chorych w Prudniku.

Jak dzisiaj być chrześcijaninem?

W homilii, podczas beatyfikacyjnej Eucharystii sprawowanej przez papieskiego wysłannika, prefekta watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kardynała Jose Saraiva Martinsa, arcybiskup Alfons Nossol, który rozpoczął proces beatyfikacyjny Matki Merkert, nazwał ją "jedną z najszlachetniejszych córek tego regionu". Podkreślił zarazem, "Jej wielkie znaczenie dla obecnych czasów", gdyż "choć żyła i działała na naszej ziemi prawie półtora wieku temu, może nam właśnie wskazać, jak dzisiaj być chrześcijaninem". "Maria Merkert i całe jej Zgromadzenie skupiało się wokół opieki nad ludźmi umierającymi. Siostry czuwały przy konających. W tej oryginalności i heroizmie jej miłosiernej miłości w służbie chorym, można by widzieć także zaczątki dzi-

siejszej opieki paliatywnej i hospicyjnej" - mówił ordynariusz opolski. Abp Nossol podkreślił, że "Matka Maria i jej współsiostry zawsze usiłowały się wczuć w tę szczególną i unikalną rolę niesienia pomocy ludziom umierającym. I to nie na sposób dzisiejszych, tragicznych, bo antycywilizacyjnych, eutanazyjnych zabiegów, ale naprawdę współtowarzyszyć ludziom umierającym w przejściu z doczesności w wieczność" - dodał. Nawiązując do wyzwań, które przeżywa jednocząca się Europa, hierarcha podkreślił, że "miłosierna miłość, którą żyła nasza Błogosławiona", to "właściwy kierunek szczęśliwego scalania się naszego Kontynentu, tak że mógłby się nawet stać swoistego rodzaju >>Betlejem<< dla całego świata". "Wiemy, że tęsknota za zjednoczeniem się naszego Kontynentu jako wspólnoty ducha, to jest wspólnoty wartości i kultury, powinna pamiętać o tym, iż zawsze budowała się i nadal budować się musi na trzech wzgórzach: na Areopagu, Capitolu i na Golgocie" - mówił abp Nossol, przypominając wkład starożytnej Grecji i Rzymu oraz chrześcijaństwa dla zbudowania cywilizacji europejskiej. "Podczas, gdy pierwsze z nich ukierunkowywało na demokrację, a drugie zmierzało ku tożsamości obywatelskiej, Golgota dała nam przebaczącą miłość. Nie wolno nam się przeto tegoż wzgórza zaprzec, bo wtedy podetniemy Europie korzenie, wyrwijając z niej duszę" - ostrzegał ordynariusz opolski.